Nr. 16. We Lwowie, poniedziałek dnia 11 stycznia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ —„
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ —„

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia sejmu węgierskiego posłowie opozycyjni w długich przemowach skarżyli się na niesprawiedliwe rozdzielanie biletów na galerję.

Prezes ministrów hr. Tisza oświadcza, że byłby szczęśliwym, gdyby połowa mieszkańców kraju mogła się znaleść na galerji i przypatrzeć się działaniu obstrukcjonistów i marnowaniu czasu.

Przystąpiono do obrad szczegółowych nad ustawą o poborze rekruta.

W dyskusji szczegółowej przemawiali p. Szederkenyi i bar. Kaas. Podczas przemowy tego ostatniego, oświadczył minister honwedów Nyiri, że rekruci, których kontyngent zostanie teraz uchwalony, będą służyli tylko 2 i pół roku, naturalnie jeżeli wstąpią do służby od kwietnia. Dotycząca zmiana ustawy będzie wniesiona w izbie podczas obrad nad drugiem przedłożeniem o rekrucie.

Prezydent gabinetu hr. Tisza w odpowiedzi na wywody pos. Kaasa jeszcze raz zajął się omówieniem uchwały sejmu w sprawie ustawodawczej woli narodu.

Hr. Tisza dowodzi, że zapatrywania jego i pos. Polonyi'ego różnią się tylko w tem, że mowca nie odnosi tej uchwały do rozkazu z Chłopów, albowiem do wyrazów, zawartych w tym rozkazie nie można przypisywać takiego znaczenia, któreby stało w sprzeczności z konstytucyjnem prawem zwierzchniczem króla węgierskiego. Wprawdzie wiemy to bardzo dobrze, że ze strony wybitnych czynników w Austrji rzeczywiście próbowano prawa monarchy, odnoszące się do armji, oznaczyć jako absolutne prawa zwierzchnicze, więc jako coś, co nie posiada natury konstytucyjnych praw zwierzchnich, które mają swe podstawy w ustawodawstwie, mogą być zmienione przez ustawodawstwo i pozostają pod wpływem konstytucyjnym ustawodawstwa. (Oklaski na prawicy).

Hr. Tisza oświadcza wreszcie, że właśnie wobec tych żądań węgierskie ustawodawstwo w uroczystej formie zaznaczyło swe stanowisko, przyjmując wspomnianą uchwałę bez względu na stronnictwa. (Żywe oklaski na prawicy).

Pos. Polonyi oświadcza, że wywody hr. Tiszy przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości i że go zadowalają.

Na tem obrady przerwano do poniedziałku.

Na dalekim Wschodzie.

Od trzech dni Francja czyni poważne zabiegi, aby zapobiedz wybuchowi wojny. Rosja zaś nie prze do wojny, gdyż znajduje się w złem położeniu finansowem, a nadto po uczynionych kilku próbach przekonała się, że kolej syberyjska nie podoła większym transportom wojsk. Oprócz tego skłania Rosję do wstrzymywania się z wypowiedzeniem wojny ruch, który spostrzegać się daje wśród Chińczyków w Mandżurji. *Russkij Listok* donosi, że stosunki w Mandżurji, a zwłaszcza w prowincji Czi-Li są tego rodzaju, że Rosja w razie wybuchu wojny musi się trzymać na baczności przed Chinami, poczucie bowiem narodowe wśród Chińczyków ogromnie w ostatnim czasie się rozwinęło i coraz bardziej pojawia się myśl wzięcia odwetu na obcokrajowcach za poniżenie, jakiego doznały Chiny przed laty.

Wojsko chińskie jest obecnie znowu dobrze uzbrojone, a wśród ludności uwijają się liczni japońscy agitatorzy, podburzając ją przeciwko Rosji. Jak daleko agitacja wśród Chińczyków przeciw Rosji doszła, dowodzi fakt, że w prowincjach chińskich tworzą się pułki ochotników, którzy głoszą, że niebawem pomaszerują przeciwko Rosji.

Pogłoski o dalszych rokowaniach między Rosją a Japonją i możliwości zakończenia konfliktu w drodze pokojowej nie ustają, a w kołach dyplomatycznych francuskich uważają za rzecz niewykluczoną, że miejscem dalszych obrad w sprawie rosyjsko-japońskiej będzie Wsszyngton, zwłaszcza, że rząd Stanów Zjednoczonych nadaje się bardzo do poufnego pośrednictwa między temi dwoma mocarstwami. W pierwszym rzędzie wymieniają jako pośrednika nowego ministra wojny Tasta, który był w ubiegłym tygodniu przyjęty przez mikada na audjencji.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Berlin. Korespondent paryski *Berliner Tageblattu* dowiaduje się, że rosyjska odpowiedź znana jest w ogólnych zarysach oficjalnym kołom. Jestto pierwsza z odpowiedzi, która zawiera znaczne koncesje. Wszystkie koncesje te dotyczą Korei, gdzie Rosja przyznaje Japonji podobne stanowisko, jakie zajmuje Anglja w Egipcie. Odpowiedź jednak stanowczo odpiera wszelkie pretensje Japonji w kwestji mandżurskiej. Japonja życzy sobie Koreę politycznie a Mandżurję ekonomicznie zawojować. Rosja do tego nie chce dopuścić, dlatego odrzuca wszystkie dotyczące roszczenia. Wypracowaniem rosyjskiej odpowiedzi miał się zajmywać Witte. Odpowiedź rosyjską doręczono Aleksejewowi już w ubiegły piątek, on ją dopiero w środę wręczył Japonji.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd japoński otrzymał od Chin obietnicę pomocy w razie wojny.

Pekin. Szef rady stanu ks. Czing zawiadomił tutejszego posła japońskiego, że Chiny w razie wojny rosyjsko-japońskiej zachowają się neutralnie. Według informacji ze źródeł dyplomatycznych, odpowiedź Rosji na notę japońską jest trzymana w tonie pojednawczym, ale treść jej nie zadowoliła Japonji. Japonja pragnie dalszego odroczenia sprawy celem uzupełnienia przygotowań i dlatego będzie dalej prowadziła rokowania. Ciągle jeszcze jest silna obawa, że wojna wybuchnie przed wiosną.

Port Arthur. Stany Zjednoczone i Japonja trwają przy żądaniu natychmiastowej ratyfikacji układów z Chinami. Chińskie ministerjum spraw zagranicznych, znajduje się w trudnem położeniu z powodu, że Rosja prawdopodobnie nie zgodzi się na otwarcie portów w Mandżurji.

Londyn. Odpowiedź Rosji na ostatnią notę japońską, była w Tokio przedmiotem kilkogodzinnej konferencji ministerjalnej. Dziś ma się zebrać pełna rada ministrów, to znaczy, że udział w niej biorą także i dawni ministrowie. Cała prasa japońska domaga się wojny. Jakkolwiek nota nie jest ogłoszoną, widać z tego, co mówią wtajemniczeni, iż uważają ją za niedostateczną.

Do *Daily Telegraph* telegrafują, że Japonja bynajmniej nie postawiła jeszcze *ultimatum*.

Londyn. Dzienniki bardzo sceptycznie osądzają rzekome pośrednictwo Francji i Anglji *Times* twierdzi, że Rosja nie dopuści, aby nawet sprzymierzona Francja wpływała na jej decyzję.

Port Said. Angielski krążownik „Dyana“ wyjechał na wschód z rozkazem, zapieczętowanym w kowercie.

Nowy Jork. *New York Tribune* w artykule wstępnym wskazuje, że sprawa rosyjsko-japońskiego zatargu powinna być przedłożona sądowi rozjemczemu w Hadze.

Do artykułu tego przywiązują pewne znaczenie, ponieważ jest on prawdopodobnie inspirowany w Waszyngtonie.

Wymienione pismo otrzymuje z Waszyngtonu telegram, że Roosevelt nie chciał być pośrednikiem w zatargu rosyjsko-japońskim. Wprawdzie chętnie w interesie obu tych państw wszystkoby uczynił, co jest w jego mocy, ale widoczną jest rzeczą, że państwa te nie życzą sobie jego wmięszania się.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Tokio: Rząd japoński zaprzecza, jakoby miał zamiar wysłać wkrótce ekspedycję do Korei.

To zaprzeczenie zdaje się wskazywać, że odpowiedź Rosji przyznaje Japonji pewne prawa na Korei. Według doniesienia z Soeul, do Czemulpo zawinął okręt francuski.

Tokio. Japonja postanowiła rokowania z Rosją dalej prowadzić. Japonja jest wprawdzie niezadowolona z warunków rosyjskich, nie sądzi jednak, aby usprawiedliwione było postawienie ultimatum, lub zerwanie rokowań. Japonja jeszcze raz spróbuje pojednania, zanim chwyci się środków ostrzejszych, aby osiągnąć zmianę propozycji rosyjskich. Rokowania prowadzone będą przez kilka tygodni. Uważają za bardzo nieprawdopodobne, aby w tym czasie pokój miał być zakłócony.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że wiedeński attaché wojskowy japoński, otrzymał telegraficzne wezwanie do Tokio i zaraz w południe wyjechał. Co do powodów nagłego wezwania zachowują milczenie.

Filadelfja. Japonja kupiła krążownik turecki „Medżidje“, znajdujący się tu w budowie. Rosja ofiarowała za ten okręt 2 i pół miljona dolarów, Japonja dała więcej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Hr. Tisza u cesarza.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza i złożył cesarzowi sprawozdanie o sytuacji parlamentarnej, oraz przedstawił swój projekt reformy ordynacji wyborczej do sejmu węgierskiego.

Ks. kardynał Skrbensky w Berlinie.

Poczdam. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj w południe arcybiskupa praskiego Skrbeńskiego. Następnie odbył się obiad dworski, w którym prócz arcybiskupa wzięli także udział Buelow, sekretarz stanu Richt-

hofen i inni dygnitarze. Arcybiskupa przyjęła także na audjencji cesarzowa Augusta Wiktorja.

Z Serbji.

Białogród. Dyplomatyczny zastępca Francji wyjechał z Białogrodu, opuszczając swe stanowisko.

Białogód. *Beogradzkie Noviny* piszą w artykule wstępnym: „Dyplomatyczni zastępcy obcych państw w Białogrodzie odbyli w tych dniach konferencję i jednogłośnie uchwalili pójść za przykładem tych kolegów, którzy wyjechali i opuścić Białogród. Wkrótce też wyjadą. Nie wchodząc w omawianie doniosłości tego faktu, szczególnie czy żądania zagranicznych mocarstw wobec Serbji są uzasadnione, sądzimy, że Serbja musi się z dokonanym faktem liczyć, a rząd musi bardzo szczegółowo rozważyć swój krok, ponieważ mogą być z tego poważne następstwa.“

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe przedstawiła się izba adwokacka pod przewodnictwem wiceprezesa swego dr. Koya, prezydentowi apelacji p. Hausnerowi.

Wiedeń. Cesarz wyjechał w południe z ks. Leopoldem i Jerzym bawarskim oraz arcyks. Franciskiem Salvatorem do Mürzsteg na łowy, a powróci do Wiednia 13 b. m.

Wiedeń. W sobotę po południu zmarł tu emerytowany feldmarszałek-porucznik Izydor bar. Ripp, kawaler orderu Leopolda i orderu żelaznej korony II. kl., przeżywszy lat 63. W ostatnim czasie przed przeniesieniem go w stan spoczynku, tj. przed r. 1894 był on komendantem dywizji kawalerji w Jarosławiu.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. zaprzecza doniesieniom, jakoby obrady w sprawie wojskowej procedury karnej zostały zaniechane, ponieważ nie ma żadnych widoków porozumienia między rządem węgierskim a ministerstwem wojny. Wiadomość ta jest fałszywa.

Praga. (Tel. wł.) Agrarjusze czescy zwołują w najbliższych dniach w 21 powiatach, nawiedzonych klęską powodzi, zgromadzenia, na których ma zapaść uchwała, domagająca się zwołania sejmu czeskiego dla zawotowania dla tych powiatów pomocy.

Berlin. W procesie przeciw pismu *Vorwärts* z powodu zaburzeń w Hucie Laury, skazała izba karna za obrazę żandarmerji redaktora Leida na 6 miesięcy, — a drugiego redaktora Kaliskiego na 4 miesiące i tydzień więzienia.

Auerbach. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego, wybrano socjalistę Adolfa Hofmanna z Berlina, 15.770 głosami. Hr. Hoensbrach (dziki liber. narod), otrzymał 9700 głosów.

Drezno. Król saski lekko zachorował.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 11 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (Kamienna 2) o godzinie $5\frac{1}{2}$ wieczorem, prof dr. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej — II. Literatura portugalska: Luis de Camoes“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 7 wieczorem, prof dr. E Dunikowski: „Polska pod morzami“ (z obrazami świetln.).

Teatr miejski: „Interes interesem“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (11): Higinjusza. — Krzesimira. — (29): SS. Mład. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 22.

Stan powietrza: Godzin. 6 rano: Ciepłota: — 7 R Pogoda.

Mianowania. Minister oświaty zamianował asystenta państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Tadeusza Chrząszcza prowizorycznym nauczycielem tej szkoły w IX klasie rangi.

Wydział krajowy zamianował sekundarjuszami I kl. w szpitalu św Łazarza w Krakowie: dra Fürbeka i dra Englándera.

Namiestnik zamianował oficjałów rachunkowych namiestnictwa: Kazimierza Kierskiego, Karola Waltera i Tadeusza Zagórskiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Alfreda Falkowskiego, Michała Czerniatowicza i Józefa Switkowskiego oficjałami rachunkowymi, oraz adjunkta podatkowego Feliksa Urbańskiego i praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Romualda Galasiewicza i Mikołaja Szamotę, asystentami rachunkowymi namiestnictwa.

Z armji. Cesarz zarządził przeniesienie do żandarmerji por. Fryderyka Jonaka, nadliczbowego w 3 pułku artylerji fortecznej, a dotychczas na próbę przydzielonego do kraj. komendy żandarmerji we Lwowie.

† Dr. Gustaw Neusser, emerytowany dyrektor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, b lekarz armji cesarza Maksymiljana w Meksyku, b. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zmarł we Lwowie w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu, z domu plac Bema l. 1.

O gimnazja żeńskie. W sobotę w Czytelni kobiet przy ul. Zielonej, odbyło się liczne zebranie pań i panów w sprawie gimnazjów żeńskich. Po dłuższej, ożywionej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję: „Zebranie oświadcza się za potrzebą państwowych klasycznych gimnazjów żeńskich, uprawniających do wstępu na uniwersytet w charakterze stałych zwyczajnych słuchaczek, względnie za nadawaniem prawa publiczności istniejącym prywatnym gimnazjom.

„Zebranie oświadcza, że licea, według ostatniego planu, nie dają absolwentkom dostatecznego przygotowania do korzystania z nauki uniwersyteckiej.

„Zebranie wyraża przekonanie, że szkoły żeńskie wielkich typów, wymagają, ze względu na mniejszą odporność organizmów dziewcząt, jeszcze większej dbałości o hygienę, niż szkoły męskie, tak co do budynków, jak ćwiczeń fizycznych planów nauki etc.“

Wybrano komisję, która ma wypracować plan omawianych szkół i obmyśleć środki zrealizowania zawartych w rezolucji postulatów. Posiedzenie tej komisji, która ma kooptować dalszych członków, odbędzie się w przyszły czwartek wieczorem o godzinie 6 w lokalu Czytelni kobiet.

Wieczór rozmaitości. Wczorajsze amatorskie przedstawienie, urządzone staraniem „Sokoła“ pod każdym względem udało się. Licznie zebrana publiczność darzyła szczerymi oklaskami wykonawców urozmaiconego programu, a przedewszystkiem p. M. Antoszewską za pełną zrozumienia deklamację i pnę F. Białkowską, która odegraniem „Concertino“ Wagnera i oryginalnego marsza Bedninów nie zwykle przyczyniła się do ożywienia wieczorku. Na zakończenie odegrano „Szopkę“ A. Niemojowskiego. Programu dopełniły produkcje orkiestry 15 pp.

Straszna pomyłka. W zakładzie kulparkowskim dozorczyni chorych na oddziale żeńskim podała onegdaj przed przyjściem siostry miłosierdzia, która zwykle w godzinach poordynacyjnych podaje chorym lekarstwa, dwom chorym kobietom chloralu, wskutek pomyłki w znacznie większej dawce, niż było przepisane. U jednej z nich, Anastazji Kuszyk, ratunek okazał się niemożliwym i chora zmarła wśród strasznych męczarni. Drugą chorą odratowano, znajduje się ona niestety w stanie beznadziejnym. Lwowska prokuratorja wdrożyła śledztwo karno sądowe, a obdukcja sądowo lekarska na zwłokach Anastazji Kuszyk wykazała, iż przyczyną śmierci była nie tyle silna dawka chloralu, ile choroba sercowa, która wzmogła się wskutek zażycia chloralu. Dozorczynię usunięto od pełnienia służby.

Oszust. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż niejaki Karol Tomaszewski, który miał sklep z instrumentami muzycznymi przy ul. Kopernika l 5, dopuściwszy się rozmaitych oszustw i posprzedawawszy droższe instrumenta, dane mu do naprawy, uciekł ze Lwowa. Obecnie policja lwowska dowiedziała się, iż Tomaszewski przebywa w Ameryce, poczyniła więc odpowiednie kroki, aby go stamtąd wydano.

Zamach samobójczy. Na inspekcji policji usiłował sobie odebrać onegdaj życie wystrzałem z rewolweru, Adolf O. i zranił się w pierś lewą. Rana nie jest śmiertelną. Na policję sprowadził Adolfa O. właściciel hotelu Auerbacha, przy ul. Furmańskiej, dokąd Adolf O. w sobotę zajechał. Podejrzenie hotelarza wzbudził tem, że chciał futro baranie, w którem przyjechał, wartości 200 koron, sprzedać za 50 koron. Przesłuchany na policji, podał, że się nazywa Adolf O., że ma rodziców we Lwowie, że w ostatnich dniach bawił u wuja swego w Założcach, który mu dał futro na drogę. Dalej zeznał, że znalazłszy się bez grosza we Lwowie, chciał sprzedać futro. Komisarz policji posłał po rodziców Adolfa. Rodzice jednak się nie zgłaszali, a Adolf O., oczekujący na nich w pokoju ordynansowym, usiłował odebrać sobie życie. Po zaopatrzeniu go przez stację ratunkową, przewieziono go do szpitala.

Ogień pokojowy. W sobotę rano o godzinie 10 wybuchł ogień w mieszkaniu dozorcy domu l. 1 przy ulicy Grodzickich. Przypadkowo przechodził tamtędy starszy pompier Saliuk i strażak Miszczyszyn, którzy udali się na miejsce, a zastawszy zamknięte drzwi, wyważyli je i przystąpili do ratunku. Niebezpieczeństwo było wielkie. Oto dozorcy domu udali się do posługi, a w ciemnym pokoiku, który oświetlała naftowa lampka, zostawili kilkoletnie dziecię. Z niewiadomej przyczyny od płonącej lampy zajęła się rozścielona na ziemi słoma, a od niej sprzęty. Przestraszone dziecię schowało się pod łóżko gdzie ogień jeszcze nie doszedł i byłoby napewno zginęło, gdyby jakaś kobieta nie ujrzała wydobywającego się dymu i nie narobiła krzyku. Na szczęście nadbiegli wspomniani wyżej strażacy, wyciągnęli drżące ze strachu dziecię, a ogień zalali wodą.

W przystępie „różowego“ humoru. Wczoraj w południe, około godziny 1 strzelał pewien porucznik 15 pp. w przystępie zbyt różowego humoru z okna swego mieszkania, przy ulicy Piekarskiej położonego, do muru przeciw ległej kamienicy. Strzały te przeraziły niezwykle pana M. M. emerytowanego radcę namiestnictwa, który w obawie, by podobny wypadek nie ponowił się w przyszłości, odniósł się z zażaleniem do policji. Wdrożone śledztwo wykazało, że wspomniany porucznik, spędziwszy wieczór w wesołem towarzystwie na reducie w Filharmonji, powrócił nad ranem do domu w towarzystwie przyjaciela p. A. K., ucznia akademji sztuk pięknych w Krakowie i zapomniawszy prawdopodobnie o tem, że nie znajduje się na strzelnicy, dał kilka strzałów, mierząc między okna przeciwległej kamienicy. Szczęściem, karygodna ta swawola obeszła się bez smutnych następstw, albowiem oprócz tynku nikt na niej nie ucierpiał.

Kradzieże. Wczoraj około godziny 8 wieczorem dostali się do piwnicy przy ul. Kołłątaja l. 7 nieznani sprawcy i skradli przeszło 100 butelek lepszych win i koniaku wartości 500 koron.

Również między godziną 7 a 8 wieczorem dokonano kradzieży na szkodę p. F. Michałowskiego, mieszkającego przy ul. Kurkowej l. 8 nieznani amatorowie cudzej własności, zabrali całą garderobę p. M., wartości około 250 kor.

Kolej bez szyn. Ulicami Paryża przewijał się w tych dniach pociąg. złożony z wozu motorowego i pięciu wagonów. Z powodu wielkiego ruchu jazda była powolna. Pociąg wjechał na podwórze pałacu elizejskiego, gdzie prezydent Loubet winszował wynalazcom, którymi są bracia Ronard, dyrektorowie instytutu wojskowo-aeronautycznego. Próbna ta jazda wypadła dobrze. Istota wynalazku polega na tem, że zapomocą wału transmisyjnego siła z wozu motorowego udziela się wprost każdemu wagonowi.

Echo pożaru teatru w Chicago. Między ofiarami strasznego tego pożaru znajduje się i jedna Polka Warszawianka, siostra warszawskiego kupca Tyszkicza, zamężna za urzędnikiem bankowym w Chicago. Po wybuchu ognia, pragnąc ratować się, skoczyła ona z galerji na parter i zabiła się na miejscu.

List uczniów do króla. Pewnego dnia król duński Chrystjan otrzymał list następujący: „Kochany królu! Jesteśmy czterej biedni uczniowie szkoły ludowej w Flakkebjerg. Nauczyciel bije nas codzień żelaznym prętem z kabla, znalezionego w porcie. Jeśli tego czynić nie przestanie wyrządzimy sobie sami sprawiedliwość“. Ponieważ imię i nazwisko nauczyciela wymie-

nione było pod tekstem listu, król polecił ministrowi oświaty wdrożyć dochodzenia; sam zaś bezzwłocznie udał się najbliższym pociągiem do Flakkebjerg a wiedząc ze nauczyciel jest nieobecny wszedł sam do klasy i rozpoczął indagować uczniów. Ci wyznali mu i udowodnili całą prawdę swej skargi. Sędziwy monarcha przyrzekł im zadośćuczynienie i dał im dzień rekreacji, w czasie której kazał uczniom dostarczyć ciastek i czekolady. Nauczyciel został natychmiast odwołany z zajmowanej posady.

Ruch emigracyjny w r. 1903.

W wiedeńskim towarzystwie przemysłowem, miał tymi dniami adwokat dr. Ernest Weisl, nadzwyczaj zajmujący odczyt o ruchu emigracyjnym w roku ubiegłym. Na podstawie zebranych dat, doszedł prelegent do konkluzji, że od czasu wędrówki ludów nie widział świat tak masowego przenoszenia się ludności z miejsca na miejsce, jak w roku ubiegłym Europa. Przeszło dwa miljony ludzi opuściło swe dotychczasowe siedziby i ruszyło w świat, po większej części za ocean, szukać nowej ojczyzny. Niestety, Austro-Węgry zajmują w tym ruchu prawie pierwsze miejsce, gdyż od 1 lipca 1902 do 30 czerwca 1903 stwierdzono urzędownie przeszło 220.000 wypadków wychodźtwa tylko do Stanów Zjednoczonych. Jedynie Włochy dostarczyły cokolwiek większego kontyngentu emigrantów, niż Austrja.

Co się tyczy narodowości emigrantów z Austro-Węgier do Ameryki, to pierwsze miejsce zajmują Polacy, gdyż wyemigrowało ich 37.500, następnie idą kolejno Słowacy 34.400. Chorwaci i Słoweńcy 32.900, Węgrzy 27.100, Niemcy 23,600, żydzi 18.760, Rusini 9840, Czesi 7.220, Rumuni 4.200, Włosi austrjaccy 2.170. W chwili wylądowania w Ameryce, mieli wszyscy emigranci z Austro-Węgier przy sobie pieniędzy 15,175.000 koron, tj. przeciętnie po 72 i pół korony na głowę – najzasobniejsi byli Niemcy, bo każdy z nich miał przeciętnie co najmniej po 200 kor.

Pod względem stopnia wykształcenia emigrantów najwyżej stoją Czesi, bo było między nimi zaledwie 2 prc. analfabetów, Niemcy mieli ich 4 prc., ostatnie zaś miejsce zajmują emigranci ruscy, między którymi było aż 49 prc. analfabetów.

Przepowiednie Falba na r. b.

Ostatnią pracą zmarłego wróżbity meteorologa Falba, jest kalendarz na pierwsze półrocze br. Według owego kalendarza w styczniu ma być temperatura nadzwyczajnie łagodna (?!) obfite opady, częste deszcze. 3go stycznia Falb oznaczył jako dzień krytyczny pierwszego rzędu. Jak widać z depesz, nic się nadzwyczajnego w atmosferze nie stało w owym dniu krytycznym. 17go stycznia ma być dniem krytycznym trzeciego rzędu.

W lutym: temperatura normalna, opady obfite. Sucho będzie tylko na początku i na końcu lutego. Dzień 1 lutego ma być dniem krytycznym pierwszego rzędu, 16 lutego — drugiego rzędu.

W marcu: temperatura do 10 marca będzie poniżej średniej, od 10 do 22 będzie wahała się i spadnie poniżej normalnej. Na początku i na końcu marca spadną obfite śniegi. Dni 2 i 31 marca będą dniami krytycznymi pierwszego rzędu, 17 marca — drugiego rzędu. Dzień 2 marca będzie najkrytyczniejszym dniem z całego roku bieżącego; przyniesie on wielkie zamiecie śnieżne.

W kwietniu: pogoda, sucho. Temperatura w pierwszej połowie kwietnia niższa od średniej, potem wahająca się. 29 kwietnia — dzień krytyczny pierwszego rzędu, 15 kwietnia — drugiego rzędu.

Maj: będzie bardzo chłodny. Temperatura w pierwszej ćwierci maja normalna, potem aż do końca miesiąca poniżej normalnej i opady. 15 i 29 maja dni krytyczne drugiego rzędu.

W czerwcu; temperatura w pierwszej połowie miesiąca — normalna, w drugiej — poniżej normalnej. Znaczne deszcze, zwłaszcza około 13 czerwca, który to dzień ma być krytycznym trzeciego rzędu.

Dni krytyczne wskazuje Falb i w pozostałych miesiącach roku bieżącego. W lipcu dzień 13ty ma być krytycznym pierwszego rzędu, a 27 — trzeciego. W sierpniu: 11ty pierwszego rzędu, 26ty — drugiego. We wrześniu: 9ty — pierwszego rzędu, 24ty — drugiego. W październiku 9ty — pierwszego, a 24ty — drugiego rzędu. W listopadzie: 7my — pierwszego rzędu, 23ci — drugiego. W grudniu: 7my i 22gi będą dniami krytycznymt drugiego rzędu. *Qui vivra — verra...*

Zamknięcie Opery berlińskiej.

Berlin 6 stycznia.

Straszna katastrofa, której uległ teatr w Chicago, odbiła się echem niezwykle doniosłem w Berlinie. Cesarz rozporządził, aby zamknięto Operę aż do czasu gruntownego przebudowania jej. I ten środek niezwykle surowy — zazwyczaj nie przerywa się przedstawień podczas zmian architektonicznych tego rodzaju — jest tylko tymczasowy. Dni Opery są wogóle policzone: niebawem przystąpi się do budowy nowego gmachu.

W ten sposób rozwiązuje się sprawa, która, jak jednemu z dziennikarzy opowiadał budowniczy Kayser, od długich lat już należała do najtrudniejszych zagmatwań administracyjnych dworu i rządu. Dawno bowiem przed katastrofą amerykańską wiedziano w kołach fachowych i w intendanturze, że Opera berlińska zawiera kilka wad architektonicznych arcyfatalnych. Dlatego też budynek ten znajdował się właściwie w stanie ciągłych przekształceń i stąd zdumienie, że nagle całkowicie ma być zamknięty.

Co prawda, zmiany dotychczasowe były właściwie bezcelowe. Łudzono niejako własne sumienie. Architekci orzekli, że przebudowanie istotnie nowoczesne kosztowałoby niemal tyle, co postawienie nowego budynku. I wówczas również nie doszłoby się do wyników całkowicie zadowalających, gdyż fundamenty Opery tak są położone, że całość zawszeby chromała.

Ta relacja doskonałego znawcy gmachu Opery wyjaśniła nagłe powzięcie uchwały tak wielkiej doniosłości. Tragedja zamorska dodała tylko ostatniego bodźca w sprawie

(9)

Obrazki z Japonji.

„Przez długie, szerokie, widne, niezbyt wysokie kurytarze, wchodzimy do sali poczekalnej. Jako proporcje — nic piękniejszego: okien mnóstwo, światła, powietrza dużo. Wszystkie okna i drzwi — to arcydzieła; po prostu prześlicznej barwy wiśniowo bronzowej drzewo, lakiem tegoż koloru kryte, oprawne w nader proste, cyzelowane w bronzie złoconym okucia. Sufit w kasetony, znowu ów lak bronzowy i złocony bronz, a jako motyw miljon razy powtarzający się kwiat chryzantemu, herb mikadów. W środku sali kwiaty, ale kwiaty japońskie, tj. lasek zieloności cudnej, świeżej, z pomiędzy której widoczny wodotrysk wody lewandowej. Na ścianach kilka arcydzieł sztuki japońskiej, t. z. „kakemono," obrazy na jedwabiu; więc gałązki śliwki w kwiatach, a w dali wschodzi z pomiędzy lekkich chmurek blady jeszcze księżyc — obok kogut wspaniały, w złym humorze, szuka ziarna, ale okiem pełnem dumy i gniewu zarazem szuka rywala. Niestety, wkradły się tu portjery i krzesła europejskie; te psują całą tę idealną, prostą, tak niesłychanie pańską harmonję."

Tak opisuje główną salę Sapieha. Nie w niej jednak daje audjencje mikado, ale w sąsiadującej mniejszej, gdzie nie ma żadnych mebli prócz widniejącego w głębi krzesła tronowego cudnej roboty.

Sapieże mikado się nie podoba, więc zgryźliwie i czysto osobiście opisuje swą audjencję. Inny, późniejszy podróżnik, Hesse Wartegg, jest objektywniejszy.

„Cesarz — pisze on — miał na sobie uniform podobny do munduru francuskiego oficera artylerji, czarne sukno z czarnemi bortami jedwabnemi. Na prawej piersi widnieje gwiazda orderu chryzantemu i dwa mniejsze krzyże. Gdy mnie mistrz ceremonji przedstawił, zadał mi cesarz kilka pytań co do mych podróży, szczególniej na Koreę. Mówił po japońsku, cichym głosem, a słowa jego przekładał tłómacz na francuskie. Odpowiedzi moje tłómaczono znów cesarzowi na japońskie. Przyjmował je wybuchowo wyrzucanemi przytwierdzeniami „hej, hej!" — jak gdyby chciał mówić: rozumiem! W ciągu całej audjencji nie patrzył nikomu w oczy; trzymał się sztywnie i nieruchomo jak posąg i nikomu na pożegnanie nie podawał ręki."

Służba, szambelani, ceremonjał — wszystko jak na dworach europejskich. Szambelani w europejskich uniformach, przy szpadach, w kapeluszach z piórami; służba w ciemnoniebieskich frakach z żółtymi wyłogami i haftowanemi chryzantemami, w czerwonych kamizelkach, krótkich spodniach ciemno niebieskich i białych pończochach. Uprzejmość marszałka dworu Sannomi nadzwyczajna.

Prywatne apartamenta mikada są czysto japońskie, skromne a wykwintne, bez żadnych mebli, lecz pełne dzieł japońskiej sztuki. Tu już nie ma Europy.

VII. Kobieta w Japonji.

Kobieta w Chinach jest niewolnicą, rzeczą na sprzedaż. Prócz kobiet z pospólstwa, ubranych jak mężczyźni, zajętych grubą pracą w mieście lub przy roli — nie spotka tam cudzoziemiec innych, bo się kryją za murami i płotami mieszkań, a zmniejszone sztucznie stopy, utrudnlają im chodzenie. Wyznawcy koranu zamykają swe kobiety po haremach, w Indjach po zenanach, w Korei zakrywają kobiety oblicza na widok obcego i uciekają.

Wyjątkiem co do kobiet jest Japonja, a jakkolwiek czuć i tu jeszcze głęboko Azję w podrzędności Japonki i zawisłości jej od mężczyzny — zawsze znośniejsze i lepsze jest jej stanowisko. Spotkać ją można przy pracy, na ulicy, w towarzystwie, w herbaciarni — całe zresztą życie rodzinne Japończyków, stoi poniekąd otworem w ich powiewnych domach, łatwo więc zetknąć się obcemu z Japonkami, poznać je i ocenić.

Na poznaniu tem nie tracą wcale. Owszem podobają się, dodają wiele uroku całemu życiu i ruchowi w Japonji i nie ma podóżnika, którzyby im tego odmawiał.

„Każdy podróżnik — pisze Hesse-Wartegg — który kilka miesięcy w Japonji przebywał, jest pod urokiem Japonek, a zachwyt jego wzrasta, im dłużej wśród nich mieszka. Mnie samemu, gdy piszę te wyrazy, przesuwają się przed oczami najmilsze obrazy. Dostojne damy o długich, wąskich twarzach, odziane najdroższymi jedwabiami — świątecznie wystrojone dziewczęta w barwnych, w kwiaty haftowanych „kimonach", z pstrym parasolem papierowym w jednej, a wachlarzem w drugiej ręce, twarz pudrem pobielona, oczy czarne, żywe, kokieteryjnie w świat patrzące, wieczny uśmiech na ustach czerwono szminkowanych; — kobiety pracowite, w ciemno-niebieskich, obszernych szlafrokach przy gotowaniu, szyciu i praniu; na polach zaś inne, z sukniami aż po kolana podkasanemi, w rozmokłej roli pod żarem słońca grzęznące i sadzące roślinki ryżu całemi godzinami bez wytchnienia — gdzieindziej znów młode, kwitnące dziewczątka w obcisłych kurtkach i spodniach, siedzące po męsku na jucznych koniach i przebywające niebezpieczne przesmyki górskie, — uprzejme, czujne służące po hotelach, które przychodząc i odchodząc, padają z pokorą na kolana i czołem ziemi dotykają — damy, palące tytoń z malutkich fajeczek, siedzące na piętrach po lożach teatralnych, zapatrzone i zasłuchane w dramacie, który się przed niemi rozgrywa, umizgliwe, czupurne dziewczęta, które w herbaciarniach małemi filiżaneczkami herbatę i „sako" roznoszą, a potem grą na „samizie" i wdzięcznym tańcem gościa rozrywają — oto kobiety, wszędzie kobiety, tak, że można przy nich zupełnie o mężczyznach zapomnieć".

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

dawno rozważanej, zmusiła koła odpowiedzialne do przezwyciężenia skrupułów oszczędnościowych, które dotychczas stały na przeszkodzie wzniesieniu nowej Opery.

Już w r. 1892 uległ gmach Opery zmianom bardzo daleko idącym i wielce kosztownym. Myślano wówczas, że w ten sposób uda się usunąć konieczność postawienia nowego budynku. Lecz zmiany owe dotyczyły wyłącznie niemal sali. Scena pozostała nietknięta. Garderoby, otaczające ją, połączone są z ciastami, drewnianemi schodami, z których trudno wydostać się na dwór. W razie pożaru personal operowy byłby w największem niebezpieczeństwie. Zresztą urządzenia techniczne sceny są tak niedostateczne, że np. wystawienie „Pierścienia Nibelungów“ według wskazówek Wagnera jest niemożliwe.

Przekształcenia obecnie uchwalone będą podobne do owych, jakie zastosowano swego czasu w dawnym Burgteatrze wiedeńskim. Część budynku, w której mieszczą się garderoby i scena, otoczona będzie żelaznemi galerjami, wiodącemi wprost na ulicę. Szerokie drzwi żelazne łączyć będą galerje te z wnętrzem gmachu.

Wykonanie tych robót będzie wymagało co najmniej sześciu tygodni. Jeżeli się zważy, że przedstawienia operowe są zawsze niemal wyprzedane, łatwo wyobrazić sobie, że straty finansowe, połączone z zamknięciem Opery, będą poważne. Wprawdzie w międzyczasie odbywać się będą co czas jakiś przedstawienia w t. zw. „Nowej operze“ (u Krolla), lecz teatr ten zawiera znacznie mniej miejsc i wydzierżawiony jest na cały szereg wieczorów.

Komisja, utworzona tuż po pożarze w Chicago, a złożona z kilku ministrów, z intendenta, prezesa policji i całego szeregu inspektorów ogniowych, zbadała też teatr nadworny „Schauspielhaus.“ Okazało się, że i ten budynek wiele pozostawia do życzenia, lecz zmiany są w nim mniej naglące. Odłożono je tedy aż do wakacyj letnich. Wówczas jednak przystąpi się do przebudowania gruntownego, które wymagać będzie siedmin miesięcy czasu. Zapewne na okres ten intendentura wydzierżawi inny jaki teatr berliński.

Koszta przebudowań tych wraz z kwotą, potrzebną na wzniesienie nowej Opery wynosić będą miljony. Na konferencji, która się odbyła w Poczdamie u cesarza Wilhelma, zgodzono się jednak na to, że niepodobna dla względów ekonomicznych narażać codziennie życia tysięcy osób. „Lepiej poświęcić miljony — miał podobno rzec cesarz Wilhelm — aniżeli pozwolić na to, aby zginął jeden statysta.“

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674 75 Akcje węg. Zakł. kred. 760·—, Akcje Anglobanku 277 75, Akcje Unionbanku 539·—. Akcje Laenderbanku 447 —, Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Bodencredit 942 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 671 50, Akcje kolei południ. 85 75 Kolei Elbethal 420 —, Acje kolei Północnej 5450. Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 423·—, Akcje Rima Muranji 483 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1893·—, Akcje fabryki broni 453·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1215·—, Oblig węg. indemn. 98·25, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100 50, Węgierska renta kor. 98 95 5⁰⁄₀ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·80, 4 proc. listy Banku kraj. 99 50. 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 45, 5⁰⁄₀ obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99 70 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112 —, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 40 4 proc Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 131·—, Marki 117·25, Ruble 252 50

— **Wiedeń** 8 stycznia. **Kurse giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 290·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 263·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. proc. 92·—, *b)* bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168 —, Palffy 40 zł. m. k. 153·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52 90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130 30; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493 —.

— **Wiedeń** 8 stycznia (*Giełda wieczorna*). Cukier surowy od k. 19 30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona Spirytus od kor. 43 60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

Berlin 8 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212 60 Staatsbahn 144·25, Disconto Comandit 193 50, Berliński Towarz. handl. 158·90. Laura 236 —, Bochum 190 40, Kolej połud wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warszaw. wied —·—, Kolej morza Śródziemnego 90 25 Kolej Meridionalna 143 75, Losy tureckie 137 20, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 202·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 424·—, Lombardy 16 50 Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 124 —, Kanada Profered 117 60, Akcje żeglugi hamburskiej 109 80; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) — —, Huta „Donnersmark“ 231·25.

— **Berlin** 8 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus — —

— **Frankfurt** 8 stycznia. Austrjackie kredyty 212·70, Kolej państw. —·—, Disconto 193 10, Laura —·—

— **Paryż** 8 stycznia. 3 procentowa renta 97 50. mąka 25·20

---

†

Franciszka z Wawakiewiczów Piehlowa,

matka c. k. radcy budownictwa,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 9 stycznia 1904 r przeżywszy lat 87.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 11 stycznia b. r o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kalecej l. 10 A) na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostałe dzieci i wnuki — krewnych. przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 8 stycznia 1904

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

†

Helena Junosza Podoska

wnuczka Wincentego Pola

córka Edwarda i Zofii Podoskich

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 9 stycznia br.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 12 stycznia b r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 1 D na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego na który w nieutulonym żalu pogrążeni rodzice krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 10 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

†

Włodzimierz

najukochańszy syn

Hildy i Śp. Leopolda Pokiziaków

usnął w Panu dnia 9 stycznia 1904 r. w 11 tej wiośnie życia.

W nieutulonym żalu pogrążona matka z rodzeństwem zmarłego zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 11 go stycznia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 50 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 10 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

†

Gustaw Neusser,

doktor wszech nauk lekarskich, emer. dyrektor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, były lekarz armji ces. Maksymiljana w Meksyku, b. docent uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 9-go stycznia 1904 r. przeżywszy lat 64.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w poniedziałek dnia 11 stycznia 1904 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Bema l. 1 na cmentarz Łyczakowski — na który w smutku pogrążona żona i synowie, krewnych, kolegów i przyjaciół zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

†

Tekla z Angielskich Flach

urodzona w roku 1870

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, dn. 10 stycznia 1904.

W smutku pogrążony mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 12 stycznia b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Na Bajkach l. 7 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 11 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski

---

†

Jan Daschek

obywatel m. Lwowa, właściciel realności i fabryki ślusarskiej

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 stycznia 1904, przeżywszy lat 66.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 11 stycznia 1904 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 52 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 14 stycznia o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Marji Magdaleny.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję. Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego